

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

# TYDZIEŃ.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz

za 5 — 10 " " " 3 "

za 11 i więcej " " " 2 "

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi przy placu Bernardyńskim w domu Anfilowa.

Ogłoszenia przyjmują: księgarnia L. Chodźki, agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie i L. Janiszewski w Łodzi.

Prenumeratę oprócz Kantoru Gł. w Redakcyi—przyjmują księgarnia Chodźki, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.

w Brzezinach „ Sulimierski J.

w Dąbrowie „ Szolowski Teodor.

w „ Hłasko Antoni.

w Łasku „ Sapiński Adam.

w Łodzi „ Janiszewski Leopold.

w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.

w Rawie „ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

## OD REDAKCYI.

Z powodu minionego już terminu składania przedpłaty na kwartał pierwszy 1879 roku, Redakcyja uprasza wszystkich swych prenumeratorów o wcześniejszy zapis i wyraźne wypisywanie adresów i ostatniej stacyi pocztowej, na której zapisujący się odbiera Tydzień; tym tylko bowiem sposobem unikniemy zwłoki w przesyłce i będziemy w możności wcześniejszego skompletowania i wydrukowania listy adresów.

Cena Tygodnia w miejscu wynosi:

rocznie . . . . . rs. 3.

półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50.

kwartalnie . . . . . — kop. 75.

Za odnośnienie do domu dopłaca się kwartalnie kop. 10.

Cena dla zamiejscowych czytelników wynosi wraz z kosztami przesyłki, opasek i ekspedycyi:

za kwartał . . . . . rs. 1 kop. 10.

za pół roku . . . . . rs. 2 kop. 20.

za rok . . . . . rs. 4 kop. 40.

Ponieważ z Nowym Rokiem, kantor główny i ekspedycja pisma, zwłaszcza zamiejscowa, przeszła pod bezpośredni kierunek Redaktora — przeto prenumeratę upraszamy przesyłać tyl o wprost pod adresem Redakcyi, albo też składać na ręce osób wymienionych w nagłówku „Tygodnia“.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Granville - Murray'a, rozpoczniemy niezwłocznie drukować powieść Karola Deslys, z francuzkiego, pod tytułem: „Siedemnasta wiosna Marty“; następnie pójdą powieści Alfonsa Daudet, Gaboriau i innych; do feljetonów zaś mamy przygotowane satyryczno-humorystyczne szkice z życia prowincjonalnego Faustyna Swiderskiego (Ex bociana) p. t. „Wspomnienia z wędrowki delegata na około kilku parafij“, oraz także szkice J. W. Korwina.

Oprócz tego, prenumeratorowie składający przedpłatę z góry za cały rok 1879, otrzymają bezpłatnie w końcu marca lub początku kwietnia tegoż roku, zbroszowaną już powieść sławnej powieściopisarki czeskiej Karoliny Swietli p. t. „Córka kamieniarza“ w przekładzie Maryi Grabowskiej.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Ławnik sądu gminnego okręgu 1-go powiatu częstochowskiego Franciszek Borkowski, uwolniony zostaje na własne żądanie od obowiązków, na miejsce zaś jego mianowany ławnikiem włocłanin gminy Kuznierka Jan Fiszler.

## Na progu.

Przy rozwartych już nowego roku podwojach, pozwalamy sobie zatrzymać się na chwilę na progu obu lat i rzucić chociaż pobieżnie po za siebie okiem na wąż tkaninę objawów z życia roku starego, a wzrok nasz nie sięgnie po za kresy domowego dla pisma ogniska.

Wogólności życie nasze nie wrzucam kipiła potokiem, dlatego zapewne w pamiątkowej wspomnień księdze, niełatwo będzie odszukać zapełnione karty, a tem bardziej ze sfery takich objawów życia, któreby się wpraszały pod pióro.

Gdybyśmy zechcieli ze wsi do wsi, z powiatu do powiatu, odbyć najprzód wędrowkę, to jeszcze z mniejszą dokładnością, z powodu braku wydatniejszych objawów, moglibyśmy się wywiązać z naszego zadania. A zresztą wieś po dawnemu zawsze starannie odosobniona, chyba tylko huczniejszą tu i owdzie zabawą — nieczęstą zwykle dawala życia oznakę. Jeżeli grasująca ospa oweza tu i owdzie wyrządziła na wsi pokazne szecerby, to za to zkadinał byt materyjalny chyba nie mógł być w ubiegłym roku dotkliwym; prawda, plony jarzynne wskutek lata suchego chybiły, lecz za to ozimina zbiorem i wydatkiem ziarna niemal się wszędzie zaznaczyła, a przytem niski kurs zagraniczny na ceny wiejskich produktów nie ujemnie wpływał. Tenże sam kurs, jak również cło w złocie, były powodem raptownego wzrostu fabrycznej Łodzi, dokąd, oprócz Niemców, przybywali licznie Francuzi. Silnie zapotrzebowane nietylko na rynki Cesarstwa lecz w części i za granicę fabryczne wyroby, ściągając naturalnie musiały znaczne do naszej miejscowości kapitały. Z reszty powiatów przypomnieć możemy otwarcie szpitala w Będzinie i ochronki dla starców w brzezińskim.

A teraz zajrzymy do miasta. — Wszakże to wokoło nas, a więc i w pamięci zapewne obfitszy będzie materyjał.

Na ogólny rzut oka, niby we mgle jakiej, zarysowują się przed nami odosobione gniazda i kółka z podobieństwem do mrówczych rojowisk, zkad siła robocza najczęściej wychyla głowę tylko po chleb powszedni dla siebie i swego otoczenia. W zamglonym tym obrazie nie braknie także jakiegoś ruchu, lecz ten ruch niesforny, wyrazistym niespojony technieniem: brak mu charakteru zaokrąglonego, życia wyrazu. Przy większym atoli wytyżeniu wzroku, rozróżniamy jakieś grupki, które po wytkniętej dążąc do celu drodze, skupiają się około pewnego ośrodka. Tu, wspólnie z nami dopatruje najprzód czytelnik raźnie spieszącą młodzież dla zawiązania ochotniczej straży ogniowej...

Pod hasłem wspólnego dobra, wzajemnej interesów ochrony, biurowa i rzemieślnicza młodzież kupi się ochoczo, tłumnie; niezamożne miasto to ztąd to zowad wynajduje za silki; pomysł staje się faktem, a potrzeba ogniowej straży nader rychło daje o sobie świadectwo. Niestety! tutaj tło naszego ży-

cia zarysowuje się ponuro, piekielnie... Łuna za luną, a z górą lun tych dwadzieścia — gnębią moralnie, rujnują materyjalnie miasto. Fakt niesłychany — pewne dnie tygodnia i pewne noce godziny, przybierają charakter fatalnych: luna, zbrodniczą zapewne nieraz rozżegana ręką, niezwykle często w roku ubiegłym zwiastuje swój pochód.

Idąc dalej za nicią wspomnień, mimowolnie zetknijemy się z nurtującą przez cały rok sprawą oświetlenia gazowego. Sam projekt, przechodząc różne fazy i odcienia wylaniał się dość często, a zawsze musiał być traktowanym sumiennie i rozważnie... Brak konkurencyi, ze strony antreprzyży uciążliwe i długoletnie warunki, nieustalony byt miasta, gorączkowa w ubiegłym roku około udoskonaleń oświetlenia praca — wszystko to razem zmuszało do sumiennej oględności. Przytem, pewien zbytke czy rozkosz wtedy tylko mogą być dozwolone, kiedy na jutro i pozajutrze, bez uszczerbku w zwykłych rachunkach, są już zapewnione wydatki. Sprawa ta, jak dotąd — pozostała nie załatwioną.

Do pewnego stopnia ze sprawą powyższą zetknęło się przyspieszenie przeniesienia do naszego miasta wydziału hipotecznego. Jakiego znaczenia jest dla miasta i okolicy wydział hipoteczny, traktował o tem we właściwym czasie „Tydzień“. W prowadzeniu interesów, przez ustalenie przy sądzie hipoteki, usuwa się zgrabna nieraz zwłoka, ożywia się w mieście ruch, napłynąć mogą kapitały, wreszcie przez logikę następstw otwiera się Szczegółowa Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego, co wszystko razem ustali byt miasta i da mu możność tem więcej o rzetelnych myśląc potrzebach. Wobec tak kapitalnych powodów, miasto czuło się w obowiązku poczynić w tej sprawie wskazane biegiem rzeczy kroki i dać pewne co do lokalu na hipotekę zobowiązania. Jakoż władza sądowa kroki mieszkańców poparła czynnie — skutecznie. Obecnie wszystko potrzebne jest w ruchu: opinija Warszawy była przychylną i już z ministeryjum, o ile wiemy, poczynione zostały w tym kierunku do tutejszego sądu okręgowego terminowe zapytania. O ile sędzić możemy, chyba tylko jakiś ważny, nieprzewidziany zbieg okoliczności mógłby stanąć na przeszkodzie rychłemu urzeczywistnieniu tych zamiarów i nadziei. Gdy się one ziszczą, dla dobrobytu miasta nowa i korzystniejsza może nastać doba, a rok czynniejszych w tym kierunku działań, powinien mieć treściwszą w swej kronice stroniczkę...

Przechodząc do wspomnień odmiennego zakresu, chociaż w kilku słowach uwydatnimy naszego pisma wznowienie, a przytem wznowienie w warunkach wiele niekorzystnych. Obawy przewyciężono, pisano drogę sobie toruje. Możliwość w tem miejscu uczynić nawoływanie o udzielanie jakiejś czasu godziny na maluchną chociażby pracę przy tym jedynym jak na dzisiaj wspólnym ognisku, boć odczucie i zrealizowanie idei wspólności nikogo nie zgnębi, ale przeciwnie: duch pod wspólnym technieniem krzepić się tylko może... To też uchylimy względy i wzglę-

dziki, a sobkostwo i brak chęci złożony do archiwum roku starego.

W tym samym starym, zamykającym swą księgę roku, otwartą w mieście została czteroklasowa żeńska szkoła prywatna, co łącznie z dawniej istniejącą pensją i gimnazjum, sporo otwiera miejsc dla szukających wiedzy.

Gdybyśmy w tem miejscu zechcieli w paru słowach orzec o kształcącej się naszej młodzieży, na podstawie kompetentnych danych, moglibyśmy powiedzieć, że pracującym w szkołach nie brak do nauki zdolności; nie uwydatnia się tu jednak żywniejszy, treściwszy do wiedzy stosunek, wczem wszakże nie zawsze można winić samą tylko młodzież.

Oprócz tego, tu i owdzie zabłysła także czasem jakaś dobra chęćka — to ztąd, to zowąd przesłana została myśl oderwana, a może i obszerniejsza praca do wspólnej skarbnicy — lecz reszta z nas, my wszyscy, hejże bracia! czyśmy według sił i zasobów spełnili naszą powinność? Czyśmy każdy stosownie do skali otrzymanego wykształcenia, spieszyli złożyć daninę na ołtarzu obywatelskiej zasługi? Chyba wypadnie bić się w piersi mocno, o! bardzo mocno!..

Wprawdzie dziejowe wypadki, nieokreślony stan rzeczy na szerokim świecie, ten czas niby bez jutra — wszystko to mogło utrzyniwać umysł i usposobienie w pewnej nieruchomości, przykuwając uwagę do dziejowych metamorfoz; powszechna również wystawa — wprost mogła część naszego czasu pochłoniąć, boć wycieczki w roku ubiegłym z miasta i guberni za granicę przeszły normę zwyczajnych. Szesćset kilkadziesiąt osób, złożony miejskiej kasie 3,100 rubli, pięciurublowej od pasportów opłaty (oprócz handlujących), opuszczało na czas dłuższy lub krótszy kraj, nie zważając nawet na różnicę kursu. Jaki kapitał przy wędrowkach wypłynął z kraju, w przybliżeniu moglibyśmy obliczyć, lecz jaki zań wymieniono towar, jakie poczyniono zabytki — z sądem o tem na długo zapewne zostać wypadnie na progę...

Lecz oto prąd czasu usunął przedział pomiędzy laty, a nas już wtłoczył na dalszą życia wędrowkę — czy zmienionych, odrodzonych i dojrzalszych?... sami sobie odpowiedzmy po ścisłej, niż powyższy, sumienia rachunkin. *My starem kończymy orzeczeniem mutatis mutandis...* według wzrostu sukni króć... tedy kroki, kędy żywej, coraz świeższej wody zdroj — a wszelkich zastojów wyziwoy dla podlęjszych przyrody tworów!..

A. S.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Teatr.** Dnia 28-go p. m. dana była po raz pierwszy w Piotrkowie, znana komedia w 5-ciu aktach E. Lubowskiego p. t. „Przesądny“, która, pomimo swej rozwlekłości i naciąganych sytuacji, dla uwydatnienia tendencji autora z uszczerbkiem psychicznej prawdy, mogłaby wydać się daleko lepiej, gdyby pp. Urbański (hr. Zdzisław Orski) i Jankowski (hr. Artur Orski), pomieniali się na role: każdy z tych artystów miałby wówczas do odtworzenia charakter daleko odpowiedniejszy rodzajowi swego talentu. Pani Siedlecka (Krzykusiewiczowa), p. Siedlecki (Żylastowicz) i p. Swaryczewski (Spürer) byli wyborni: gra ich starannie wykonana nie pozostawiała nic do życzenia.

Dnia 29-go przedstawiona była po raz drugi, na życzenie publiczności, komedia w 3-ach aktach przerobiona z francuzkiego p. t. „Starosta“. Niewyrobiony parlamentaryzm, niezdarci a śmieszni przez swe pretensje urzędniczy, występujący z niepraktycznymi projektami administracyjnymi, nakoniec podstarzale kokietki czepiające się oburącz wymykających się im kochanków, bo przeczuwają, że to są ostatni — wyszydzone w tej sztuce z wielką trafnością i dowcipem. Sceny pełne naturalnego komizmu następują jedna

po drugiej i pobudzają widzów do nieustannej wesołości.

Obsada sztuki była bardzo stosowna, a doskonała gra wszystkich bez wyjątku artystów, co się nader rzadko zdarza, szczególnie w prowincyi, zyskała zupełne uznanie publiczności, objawiane ciągłymi aplauzami i wywoływaniem.

Dnia 31-go powtórzony był po raz trzeci „Twardowski“. Zapewne pustki w teatrze ostudziły zapał artystów, zbywało im bowiem trochę tym razem na werwie, tak nieodzwonej w powyższej sztuce. Wyjątek stanowiła p. Bauman (Skawinka), która swą grą pełną życia i gracyi, zasłużyła na liczne brawa i została dwukrotnie przywołaną.

Dnia 1 b. m. dana była komedia w 3-ach aktach z niemieckiego, Benedix'a, p. t. „Wujaszek całego świata“, w której p. Sikorski w tytułowej roli nie dorósł do swego zadania. Nie odmawiając zdolności temu artyście przyznać musimy, iż widząc go z zadowoleniem w Benedykcie („Andrea“), Walentym („Starosta“) i Kokoszkiewicz („Jestem zabójcą“), spodziewaliśmy się czegoś więcej w „Wujaszku“ i Protazym („Łobzowianie“). Obie te role są tak wdzięczne i charakterystyczne, iż należałoby wystudjować je gruntowniej i uwydatnić, jeżeli nie pod względem należytego cieniowania — co nie każdemu artyście jest dostępne — to przynajmniej pod względem konturów, które p. S. zaledwo zarysowuje.

Tegoż dnia, podczas maskarady, z wielką werwą, a nawet pewną dozą szarży, odegrany był wodewil w 1-m akcie p. t. „Czula struna“, przez pp. Wierzbickę, Bauman, Puchniewskiego i Czyszkowskiego.

Dnia 2-go b. m. dane były: „Wieśniak i Aktorka“, komedia w 1-m akcie z francuzkiego przez Fournier, przekład K. Tarczewskiego — komedia Fredry (ojca) „Jestem zabójcą“ (powtórzona) i — „Łobzowianie“, obrazek Wł. L. Anczyca.

W pierwszej z nich p. Otrembowa swą grą wykończoną po mistrzowsku przeszła nasze oczekiwania. Szczerłość miejsca nie pozwala nam zastanawiać się nad sztuką i robić szczegółowego rozbioru gry pani Otr., nadmieniamy tylko, iż śliczna kreacja autora znalazła odpowiednią artystkę.

Komedia „Jestem zabójcą“ szła bardzo dobrze. Pani Radziszewska była nader sympatyczną Klarą i nie dziwimy się, iż nie tylko młodemu Marskiemu (p. Radziszewski), ale i staremu opiekunowi (p. Sikorski), zawróciła głowę. — W „Łobzowianach“ wyróżnić należy pannę Różycką, za wyborną grę w charakterystycznej roli Magdaleny, na której potknęła się już nie jedna artystka w pierwszorzędnym nawet teatrach. Panna R. podtrzymała chromającą w kilku miejscach sztukę.

Przy tej sposobności zauważyliśmy, i to zresztą już nie po raz pierwszy, że w obecnym pokoleniu artystów dramatycznych, coraz bardziej zatracą się tradycya sztuki ludowej, zwłaszcza w postaciach, odmalowanych przez autorów z francuzkim realizmem i drobiażkowosciami.

W jednym z antraktów, p. Wierzbicka ze współudziałem p. Singera (skrzypka), z wielkim uczuciem i nader odpowiednią modulacją głosu, odśpiewała śliczną Serenadę Bragi, a p. Wodzyńska i p. Sosnowski dziarsko odtańczyli Czardasz „Pas de deux“.

W sobotę przedstawiona była tragedia Szyllera p. t. „Intryga i miłość“, o czem później; dziś zaś będzie powtórzona komedia p. t. „Zmykajmy“, po której nastąpi maskarada z baletem.

Repertuar na następny tydzień, ostatni pobytu towarzystwa p. Puchniewskiego:

Poniedziałek — „Starosta“.

Wtorek — „Violetta“ benefis p. Splawiszewskiego.

Sroda — „Artykuł 264“, z którego połowa dochodu przeznaczona się na korzyść straży ogniowej.

Czwartek — „Półswiatek“ dotąd nie grana u nas znakomita komedia Al. Dumas, w przekł. A. Przędzińskiego.

Sobota — „Mazepa“, dramat. Jul. Słowackiego.

Niedziela — pożegnalne przedstawienie na benefis dyrektora towarzystwa.

Mamy nadzieję, iż publiczność nasza w ciągu ostatniego tygodnia przedstawień teatralnych p. Puchniewskiego, da dowód swego dobrego gustu i uznania dla tak wyborowego wogóle repertuaru. F.

Pan Texel opuścił już Łódź i rozwinął w ubiegłym tygodniu namioty swoje w Kielcach, w nowo zbudowanym teatrze „Lulwika“.

Ruch przedświąteczny w naszych księgarniach był o połowę mniejszy niż w przeszłym roku, a zatem zły bardzo. Fakt to wcale nie pocieszający — na co innego zawsze się znajdują pieniądze, na książkę rzadko kiedy.

„Ekonomista“ zapowiada wydawnictwo „Encyklopedyi polityczno-ekonomicznej z uwzględnieniem prawa i administracji“. Wydawnictwo to ma się rozpocząć w r. 1880.

Kwaternikowa powinność obowiązująca w Cesarstwie, z której przepiów już i Warszawa dawno korzysta, jak słyszeliśmy, niebawem ma być zastosowaną i do reszty tutejszego kraju; byłoby to naturalnie zmianą niesłychanej wagi w zakresie rzeczonyj powinności, do czego już tyle lat wzdychają mieszkańcy.

Porządek i zdrowie publiczne. W celu utrzymania czystości i zdrowia publicznego, mieszkańcy Drezna — tak domów właścicieli jako też i lokatorów — ułożyli przepisy obowiązujące ich wzajemnie. Lokator, wprowadzając się do domu, zobowiązuje się do strzeżenia rzeczonych przepisów. Cały regulamin obejmuje 20 krótkich paragrafów.

Nam zapewne, a tem bardziej wobec ludności izraelskiej, podobne przepisy po prostu mrzonką wydać by się mogły.

Galman. W majątku Ujejsce, w powiecie będziszkim, w gminie Wojkowie Kościelne, należącym do Gustawa v. Kramsty, odkryto galman na placu zwanym „Jadwiga“, w głębokości około 8 sażeni.

Podpalenie. W dniu 8 grudnia r. z. we wsi Wołowice, w powiecie rawskim, zgorzała wskutek podpalenia dworska stodoła, zaasekurowana na 1090 rs. Spaliło się ziarna i inwentarza martwego ubezpieczonego na rs. 6600 i nieubezpieczonego na 900 rs. Do zbrodni podpalenia przynależała się Maryjanna Grzelak, służąca dworska. Prowadzi się śądowa śledztwo.

Na budowę kolei żelaznej Łódzko - Kaliskiej niedawno dano pozwolenie, według „Peter. Wiedom.“ Ma ona iść z Wrocławia przez pograniczne miasteczko Podzamcze i miasto Sieradz do Łodzi, przez długość 109 wiorst, z odnogą od Sieradza do Kalisza (57 wiorst) — i od Słupcy przez Konin do Łodzi (132 wiorst). Tym sposobem długość całej linii uczyni wiorst 298.

W Kaliszu powstały w tych czasach dwie fabryki: jedna odlewów żelaznych, którą założył Fulde i druga fortepianów, będąca własnością Fibiera.

Kiedyż to nasz Piotrków pomyśli o tem, aby zostać miastem fabrycznym; handlowem bowiem nigdy nie będzie.

Straty wskutek pożarów, w ciągu miesiąca listopada r. z., wyniły w guberni piotrkowskiej, doszły do 43,430 rs.

Replika. W Nr. 253 „Kuryjera Warszawskiego“, powtórzoną została korespondencja z Nr. 45-go „Medycyny“, o grasującej jakoby od półtora miesiąca w Sroczku, o dwie mile od Piotrkowa, karbunkulowej zarazie, o zarażeniu się tąż chorobą 6-u ludzi, o śmierci jednego z chorych, o niedbalstwie (sic) władz sanitarnych miejscowych, które dopuściły, że korespondent spożywa mięso zjałówki chorej na karbunkul.

Powtórzenie tej wiadomości w „Kuryjerze“, zmusza mnie do wyjaśnienia faktu w kilku słowach.

W dniu 26 września kolonista Strzepa z osady Srocka, zawezwał jako chory dr. Rontalera. Rozpoznaawszy, że Strzepa chorą jest na karbunkul, po udzieleniu swej rady dr. Rontaler natychmiast zakomunikował o tym fakcie naczelnikowi powiatu, który też natychmiast wydelegował lekarza powiatu, dla zbadania przyczyn choroby Strzepy jako zaraziwej i przedsięwzięcia stosownych środków w celu przecięcia zarazy.

Lekarz powiatu na miejscu zbadał, że u kolonisty Strzepy 24 września zachorowała krowa na karbunkul, została dorżnięta i mięso z niej było używane na pokarm, skutkiem czego zachorował na karbunkul właściciel krowy Strzepa i troje ludzi, którzy pomagali Strzecie przy zdjęciu skóry z krowy. Po obejrzeniu wszystkiego bydła w Sroceku przez lekarza powiatu, więcej chorych nie znaleziono. Te wiadomości zakomunikowane zostały urzędowi lekarskiemu przez naczelnika powiatu, w dniu 27 września za Nr. 11,595. Następnie urząd powiatowy w dniu 21 października za Nr. 12,950, zawiadomił, że karbunkul się w Sroceku nie pojawił, a na koniec w dniu 27 października za Nr. 13,384, że wszyscy czterej zarażeni karbunkulem wydzwieśli.

Opierając się na tych faktach urzędowych, zapytuję szanownego redaktora, jakiej jest wartości korespondencja z Nr. 15-go „Medycyny“; czy to oszczerstwo wymierzone przeciw urzędnikom służby zdrowia, czy sumienne ostrzeżenie publiczności.

Przyznaje, że zło dorzynania chorego na zaraziwe choroby bydła istnieje, — lecz czy to zło jest skutkiem niedbalstwa władz sanitarnych, czy ciemnoty ludu?

Służba zdrowia wszelkimi sposobami walczy, by to zło wytepić, każdy wykryty fakt dorzynania chorego bydła, jest zawsze karany sądownie. Prawda, że sądy gminne do których jurysdykcji tego rodzaju sprawy należą, stosunkowo słabo karzą, lecz służba zdrowia na to niema rady. Oprócz tego od lat 10-ciu corocznie w marcu ostrzega się wójtów gmin, aby usilnie przestrzegali wypełniania przepisów policyjno-lekarskich. I jeśli pomimo to zdarzają się wypadki zarażania się ludzi karbunkulem, czyż to można przypisać niedbalstwu lekarza powiatu, albo weterynarza jednego na dwa powiaty.

Sądzę zatem, że korespondent „Medycyny“ daleko uocziwiej by postąpił, gdyby po spożyciu mięsa z jałówki, wziął pióro nie dla pisanja oszczerstwa, a dla uwiadomienia wójta lub strażnika ziemskiego — i mogę go zapewnić, że jego skarga niewątpliwy by skutek odniosła. (K. W.)

(Nadesłane). Szanowny Redaktorze! Od niedawna będąc mieszkańcem Piotrkowa, słyzałem i czytałem o rozmaitych planach oświecenia miasta gazem, to znowu elektrycznością, ale wszystko to pozostaje w sferze projektów.

Otóż mnie się zdaje, iż zanim urzeczywistni się który z tych projektów, tymczasem wypadłoby wprowadzić pewne *natychmiastowe* ulepszenia w obecnym oświeceniu, i tak, są pewne tygodnie (podezas pełni księżyca), w których pomimo pochmurnych nocy, istniejące dotąd latarnie odmawiają nam swego blasku; w innych znowu tygodniach zbyt skąpo zaopatrzone bywają w naftę, tak, że nad ranem, to jest około godziny 5-tej, już gasną.

Zapewne znajdują się tacy, którzy na to odpowiedzą: po co zapalać latarnie wtedy, gdy księżyc lepsze daje światło, i na co mają się palić latarnie nad ranem, gdy nikt wtedy z porządnymi osobami nie chodzi? Odpowiem na to faktami:

Dnia 13 b. m. wieczorem, gdy latarnie zapalono, a sklepy z powodu szabasu nie były oświetlone, w przejściu prowadzącym ze Starego Rynku na ulicę Kaliską, jakiś mężczyzna tak potrącił kobietę, że ta z wazkiego trotuaru upadła na środek ulicy; dobrze, że skończyło się tylko na potłuczeniu. Przyczyną tego wypadku nie była wcale nieostro-

żność, lecz panująca na ulicy ciemność, gdyż mężczyzna ów, jak sam objaśnił, zupełnie nie był w stanie dostrzedz potrąconej przezeń kobiety.

W końcu zaś listopada, gdy po godzinie 5-jej z rana liczne towarzystwo wyszło z jednego z domów prywatnych z zabawy, znalazło się na ulicy pośród takich ciemności, (bo latarnie były już pogaszone), że matki z trudnością mogły odszukać swe córki — i odwrotnie. Już to jedno narażało na wielkie niebezpieczeństwo, a cóż dopiero mówić o naszych nierównych trotuarach i niegrzeszących doskonałością mostkach. Można mieć wyobrażenie z jaką ostrożnością trzeba się było przedostawać do domu, aby nie uleść jakiemu wypadkowi.

W końcu muszę i na to zwrócić uwagę, że w godzinach rannych robotnicy spieszą do różnych fabryk, inni do kościoła, a także nad ranem przechodzi przez Piotrków pociąg, który również wywołuje pewien ruch w mieście.

Czyż wszystkim tym ludziom możemy odmówić światła i narażać ich na wypadki?

Zechciej Sz. Redaktorze pomieścić w „Tygodniu“ tych kilka uwag, a może ci, od których to zależy, wprowadzą pewne ulepszenia w oświeceniu miasta. W.

(Nadesłane). Czytając z wielkiem zajęciem sumienne oceny niektórych sztuk, przedstawianych na naszej scenie, zamieszczane w „Tygodniu“ pod tytułem *Teatr*, sądziłem, że znajde choć w kilku słowach ocenę jednokaktowego obrazka pod tytułem „Odwrót kawalerji“, który ma dobrą, o ile mi się zdaje, tendencję, a mianowicie przedstawia z fotograficzną prawdą tę codzienną śmieszność i wadę, które widzimy u naszej służby i w ogóle u wielu podstarzałych kobiet, co pomimo wieku, nie umieją się pozbyć swych politowania godnych narowów i pretensyj podobania się i wyjścia za mąż.

Tymczasem sprawozdawca teatralny wspomniawszy w kilku słowach o wybornej grze artystów, a zwłaszcza p. Radziszewskiej, — o samej sztuce zupełnie zamlewał. K. R.

Przyp. Red. Uznając fotograficzną wierność obrazka i szlachetną jego tendencję, nie wspominaliśmy o nim obszerniej, gdyż, jeśli pan zauważył raczyłeś, szczegółowe rozbiory poświęcamy tylko utworom większego zakresu, i po raz pierwszy dopiero u nas przedstawianym.

Ofiary: a) Zamiast składania powinszowań noworocznych, złożyli w naszej Redakcji na rzecz nieszczęśliwego Izydora J. pan Jakób Popowski rs. 3, p. Edward Świecimski rs. 1 i p. Teodor Berdo rs. 1. Na tenże sam cel nadesłano nam od p. X. rs. 1 — razem rs. 6.

b) Dla trzech sierot przybyłych niedawno do Piotrkowa na zarobek i utrzymujących się z pracy rąk własnych, dziś zaś, z przyczyny choroby, pozostających w ostatecznej nędzy, złożono w redakcji od XX. rs. 3, od p. Zal. rs. 3 i od X. R. rs. 1.

c) Dla jednego z tutaj zecerów, niejakiego W., pozostającego także bez sposobu do życia z przyczyny choroby — p. J. S. złożył rs. 6, p. A. P. rs. 1, oraz X. N. rs. 1.

Sprostowanie. W przeszłym numerze „Tygodnia“ w artykule „25 grudnia u Rzymian“, wkrały się następujące błędy: W wierszu 10 od góry w szpalcie drugiej, zamiast „Pfalen“ powinno być *Pfalca*; w wierszu 20, zamiast „lasów“ powinno być *stosów* — oraz zamiast „Yale“ — *Yule*.

Od wiersza 40-go należy czytać: *Według Grimma, ceremonia palenia nowych ogni w Wielką sobotę i t. d.* Wreszcie, w nawiasie w wierszu 49, zamiast rzymskiej siódemki, powinna być ósemka t. j. (Calen. Jan. VIII).

## ROZMAITOŚCI.

W muzeum przemysłowym miejskim we Lwowie, wystawione są na sprzedaż bardzo cenne pamiątki. Między innymi jest karabela Stefana Batorego z portretem króla i napisem łacińskim, darowana niegdyś Skrzyneckiemu przez Legię Nadwiślańską z odpowiednią de-

dykacją, dalej po tymże Skrzyneckim pałasz damasceński wojskowy, szpada z białym orłem, szpada z herbem Belgii, laska z „olszynki“ z napisem, okuta w srebro, szlify jeneralskie, wielki i mały krzyż „virtuti militari“, dwa medale św. Heleny, jeden złoty z emalią, drugi spiszowy, dwie różyczki orderowe, krzyż legii honorowej z koroną i wizerunkiem Napoleona. Wystawa tych przedmiotów ma trwać bardzo krótko.

W jednym z najwięcej dziś rozpowszechnionych organów publicystyki rosyjskiej, jakim jest gazeta „Nowoje wremia“, spotkaliśmy w tych dniach list otwarty profesora tutejszego uniwersytetu p. Mikołaja Berga, który, zwracając uwagę czytelników tego pisma na olbrzymie zasługi, położone na niwie literackiej przez Kraszewskiego, domaga się, aby społeczeństwo rosyjskie wzięło udział w obchodzie jubileuszowym, przypadającym w roku przyszłym. Przykład w tej mierze dali już Czesi.

Redakcja wspomnianej gazety wydrukowała list p. Berga i w przypisku, od siebie dodanym, uznając zupełną słuszność projektu, wzywa ze swej strony inteligencję rosyjską, aby uczciła literackie zasługi Kraszewskiego. Najwłaściwszem, zdaniem redakcji, byłoby wysłanie ze strony inteligencji rosyjskiej deputacji na uroczystość, która z powodu jubileuszu zapewne będzie miała miejsce. (Gaz. Pol.)

Przestroga. „Korespondent Płocki“ pisze: Pewna młoda matka, dla przystrojenia gniazdka swego pierworodnego aniołka — dziewczynki ośmiomiesięcznej — nad kolebką zawiesiła kotarę z kamlotu zielonego, świeżo w jednym ze składów nabytego. Wkrótce potem pozostawiono uspięne dziecko samo w pokoju. — W niespełna półtorej godziny, gdy oboje rodzice spragnieni pieszczot dziecięcia weszli do niego, zatrważający widok przedstawił się ich oczom: dziecko wiło się w boleściach, womitując i okazując wszelkie objawy konwulsji.

Wezwany natychmiast lekarz, po zbadaniu małej pacyjntki, stwierdził ślady otrucia niedokwasem miedzi. Spostrzegł następnie, że chora ma usta zabarwione zieloną farbą i wreszcie doszedł, iż dziecko cierpiące na przerywanie się ząbków, rąbek swojej kotary gryzło dziąsłami issało. Przypisał zatem stanowezo przyczynę choroby, zatruciu kamlotem zielonym, a raczej farbą, która do jego zabarwienia służyła. Pomimo prawdziwego niebezpieczeństwa, zadanie środka energicznego uratowało dziecko od niechybnej śmierci.

Pamiętkę śmierci Mickiewicza obchodzono także w Berlinie i Królewcu. W pierwszym tem mieście w lokalu przy Stralanerstrasse Nr. 57, zebrało się około 300 polaków. Zebraniu przewodniczył poseł Magdziński. Pan Krasnowolski miał odczyt o życiu i pismach A. Mickiewicza — oprócz tego mówili p. Łączkowski. Spiewy i muzyka zakończyły uroczystość. W Królewcu znowu zebrało się w „Wiener Cafe“ około 30 polaków. Pan Łęgowski miał wykład o dwóch bohaterach poematów Adama, to jest o Grażynie i Zosi. Biust nieśmiertelnego wieszaka z laurem na czole, kwiatami uwieńczony, zdołał salę zgromadzenia. Mówili pp. Kotowski, Henrykowski, Andryson i Zagerman.

„Kurjer Codzienny“ pisze, że w Petersburgu odkryto bardzo ważny rękopis, odnoszący się do prastarych dziejów polskich. Jest to pamiętnik pewnego izraelity, który za panowania Mieszka przybył na Słowiańszczyznę dla handlu niewolnikami. Z dosyć długiego pobytu na dworze księcia polskiego, izraelita ów pozostawił obszernie sprawozdanie, w jakim dotknął ówczesnych obyczajów, mianowicie opisał ubiory, życie rodzinne i wogóle stosunki wewnętrzne. Ciekawy ten przyczynek niezmiernie, rzucza światło na dzieje pierwotne Polski. Wydawnictwo rękopismu pomienionego po arabsku, w przekładzie rosyjskim i francuzkim, prowadzonym jest pod kierunkiem jednego z najzdolniejszych członków akademii. Sądziemy, że wiadomość ta zainteresuje miłośników starożytności krajowych, którzy zapewne z upragnieniem powitają ten materiał źródłowy głębokiej przeszłości.

## NOTATKI ASTRONOMICZNE.

W bieżącym roku, tylko co przed paru dniami zaczęły, przypadają dwa wspaniałe zjawiska, a mianowicie: dwa obrączkowe zaćmienia słońca, ale cóż, kiedy u nas niewidzialne — jedno zaćmienie cząstkowe, bardzo małe, księżyc. Księżyc zastąpi pięćdziesiąt siedm gwiazd stałych, a więc o sześć mniej niż w zeszłym roku, tudzież trzy planety: Marsa, Wenus i Merkurego i to po raz, gdy tymczasem w roku zeszłym zastąpionych było pięć planet (Merkury raz jeden, Wenus dwa razy, Mars dwa razy, Jowisz dziesięć razy i Uranus trzy razy).

W przyszłym tygodniu księżyc przebywający z początku w Byku, przejdzie we wtorek do Bliźniąt, we środę do Raka, we czwartek do Lwa, w którym pozostanie do końca tygodnia.

W tym czasie księżyc zakryje dziewięć gwiazd stałych, a mianowicie: dwie Byka (jedną w poniedziałek o godzinie 10 minut 33 wieczorem), dwie Bliźniąt (obie we wtorek, a mianowicie: jedną w nocy z poniedziałku w 32 minut po północy i drugą o godzinie 7 minut 36 wieczorem), jedną Raka we czwartek o godzinie 7 minut 4 rano i cztery Lwa (jedną we czwartek o godzinie 11 minut 15 wieczorem i jedną w niedzielę o godzinie 8 minut 28 wieczorem).

Nadto księżyc złączy się na niebie z Uranusem w sobotę o godzinie 11 wieczorem i następnie we środę, o godzinie 1 minut 4, przypada *pełnia księżycowa*.

Z planet, w nocy z czwartku na piątek, Mars przejdzie węzeł zejścia, a o godzinie 5 rano Wenus najbardziej się odsunie od słońca. T. J. W.

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W guberni piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W dniu 14 stycznia 1878 r., w rządzie gubernialnym piotrkowskim, odbywać się będzie publiczna licytacja przez opieczętowane deklaracje, na konserwację i naprawę dróg szosowych i mostów w ciągu 1879/80 r., na traktaach 1-go rzędu, a mianowicie:

W powiecie piotrkowski	od sumy rs.	5551 k. 41.
" częstochowski	" "	6046 " 35.
" bedzińskim	" "	6398 " 17.
" łódzkim	" "	15085 " 44.
" brzezińskim	" "	4478 " 72.
" rawskim	" "	3787 " 5.
" łaskim	" "	1872 " 40.

W urzędzie powiatu rawskiego w dniu 14 stycznia 1879 r. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie publiczna licytacja in plus, na wydzierżawienie dochodów propinacyjnych we wsi Komisarska-Swoboda, w gminie Boguszyce, od zmniejszonej sumy 23 rs. 50 k.

W magistracie miasta Częstochowy w d. 14 stycznia 1879 r., o godzinie 10 rano, odbywać się będzie publiczna licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie 12-tu jatek w Starej Częstochowie, na 3 lata, od sumy 286 rs. 50 k.

W dniu 30 stycznia 1879 r. o godzinie 1 po południu, w izbie skarbowej piotrkowskiej, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż drzewa w następujących leśnictwach:

1. W leśnictwie gidelskim.

W straży Niesulów, ciecica z r. 1874 i 75, od sumy szacunkowej 1619 rs. 94 k.

W straży Sygalka, ciecica z r. 1873, 74, 75, 76 i 77, od sumy szacunkowej 10334 rs. 1 k.

W straży Kręciwilk, ciecica z r. 1873 — 1877, od sumy szacunkowej 16,983 rs. 84 k.

W Siemiennikach w straży Kręciwilk, ciecica od 1847 — 1866 r., od sumy szacunkowej 2140 rs. 44 k.

W straży Dębowiec, ciecica z r. 1873—77, od sumy szacunkowej 8243 rs. 29 k.

W straży Wypałki, ciecica z r. 1873—77, od sumy szacunkowej 10,122 rs. 5 k.

W Siemiennikach w straży Wypałki, ciecica z roku 1853 — 1857, od sumy szacunkowej 1,055 rs. 55 kop.

W leśnictwie piotrkowskim.

Na folwarku Raków, ciecica z r. 1873 — 77, od sumy szacunkowej 6604 rs. 32 k.

Uważam sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem publiczne uznanie paniom Haraburda, mieszkającym przy alei Aleksandryjskiej, ostatni dom od lewej stronie, za dokładne, modne i wygodne wykonywanie wszelkich ubiorów kobiecych, po możliwie przystępnych cenach, czego miałam dowód w wykończonych mi w tych dniach sukni.

Józefa Szejczer.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu pojawiającej się imitacji Wina Szampańskiego „MONOPOLE“ z domu Heidsieck et Comp., zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, iż skład takiego na Piotrków i okolice, wyłącznie powierzyłem firmie W. ZALESKI, która od lat wielu takowe wprost sprowadza.

Reprezentant Domu HEIDSIECK et Com. na Królestwo Polskie

Louis Bâron.

(103—10—5)

OGŁOSZENIA.

DOM POD Nr. 535

z placem pod budowę frontowej kamienicy przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie Przedmieście) jest do sprzedania z wolnej ręki. Mający chęć kupna zgłosić się raczą do właściciela M. Grabowskiego. (3—1)

KUPUJĄ KONICZYNE

czerwoną i białą i inne nasiona i płacą najwyższe ceny

Ostrowski i Spółka

w WARSZAWIE

Senatorska Nr. 22 naprzeciw Reformatów. (3100—F.) (114—6—4)

Дозволено цензурою.



Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż JEGO CEŚSKA MOŚĆ NAJJAŚNIEJSZY PAN, NAJMILŹSIEWIEJ raczył nadać nam tytuł:

DOSTAWCÓW NAJWYŻSZEGO DWORU

z prawem używania przy firmie naszej

HERBU PAŃSTWA.

Na nadchodzące Święta polecamy Szanownej Publiczności znaczne zapasy wszelkich gatunków Win, Porterów, Piwa, Araków i Koniaków;—różnych Likierów francuzkich, holenderskich i włoskich, jak również delikatesów i konserw, które jako z dawniejszych transportów pochodzące jesteśmy w możności sprzedawać po cenach przystępnych.

SIMON & STECKI w Warszawie

dawniej J. L. FLATAU

GLÓWNY SKŁAD WIN I DEKIKATESÓW

Krakowskie-Przedmieście Nr. 36

filia Nowy Świat Nr. 13

egzystuje od r. 1825.

(3169—F.)

(115—3—3)

MAGAZYN UBIORÓW MEZKICH F. STARZYCKIEGO

W PIOTRKOWIE, przy ulicy Petersburgskiej (Kaliskiej) wprost cerkwi.

Z nadchodzącym sezonem zimowym r. b., zaopatrzony w nowe transporty świeżych, tak zagranicznych, jak i krajowych materyjałów—wykonuje garderobę wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. Przyjmuje obstalunki na **damskie palta** zimowe, a także skutecznie sprzedaje tokiową—z czem się poleca. (74—15—8)

Poleca J. W. i W. W. Pańom zapasy gotowej garderoby do każdego sezonu zastosowanej, jak: BURKI, PALTA, FRAKI, TUBURKI, ZAKIĘTY, MARYNARKI, SPODNIE, GARNITURY, CZAPKI i t. p.;—jak również wszelkie przybory mezzkie: KRAWAŁY, KOZNIERZYKI, MANKIETY, KOSZULE, SPINKI, CHOSŁKI, JEDWABNE I BALTSTOWE i t. p.

W PIOTRKOWIE, przy ulicy Petersburgskiej (Kaliskiej) wprost cerkwi.

MAGAZYN UBIORÓW MEZKICH F. STARZYCKIEGO

Z upoważnienia Dyrekcji

WARSZAWSKIEGO

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

otworzyłem u siebie w mieście Piotrkowie (w domu Spana)

AJENTURĘ

na gubernię Piotrkowską

dla ubezpieczenia od ognia ruchomości, tudzież zakładów przemysłowych i zabudowań, o ile takowe nie są ubezpieczone w instytucji rządowej.

P. P. interesanci zatem ze wszystkich miejscowości guberni zgłaszać się do mnie raczą osobiście lub piśmiennie, dołączając do listów marki na odpowiedź, lub na przestanie dowodów.

Długoletnie doświadczenie fachowe w zawodzie ubezpieczenia, daje mi możność załatwiania z dobrem obywateli wszelkich interesów w zakresie powyższych moich obowiązków, i udzielania dokładnych objaśnień lub usług każdemu, kto zechce wesprzeć chęć pracy, lub własny interes połączyć z powodzeniem **Warszawskiego Towarzystwa.**

Za sporządzenie dowodów ubezpieczenia lub oszacowanie strat w razie pogorzeł, żadne wynagrodzenie pobieranem nie będzie.

Józef Zagrzejewski.

(117—6—4)

Zgubiony został bilet pozwolenia na utrzymywanie broni myśliwskiej na rok 1878, wydany przez urząd powiatowy radomski **Julijanowi Pieniążek.**

(124—1—1)

Ktoby miał do zbycia 50 sztuk Owiec młodych i zdrowych, zdalnych do chowu—skopów lub macior—raczy swój adres przystać do Walewskiego w Paszkowicach przez **Paradys.**

(99—6—4)

PIERWSZYCH

10 Tomów

WIELKIEJ ENCYKLOPEDIY

POWSZECHNEJ

Orgelbranda, złożono w Redakeyi do sprzedaży.

(10—3)



SKŁAD

Trumien Metalowych

po rozmaitych cenach i różnej wielkości, od dziecinnych do największych rozmiarów. Ulica Petersburgska (Kaliska) w Piotrkowie.

A. Tamin.

(122—11—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek (arkusz 9) powieści E. C. Granville'a Murray'a, p. t. „Zbrodnia i poświęcenie”

W drukarni L. Chodźki w Piotrkowie.

Redaktor i wydawca Mireśław Dobrzański.